Cena 10 groszy

Nr. 12 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 17 stycznia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wzmożony atak kapitału na prawa robotnicze.

Senat obcina marną pomoc dla bezrobotnych i chce przedłużyć czas pracy.

Chjeńsko-żydowski sojusz przeciw robotnikom.

Atak na 8-godzinny dzień pracy.

WARSZAWA, 15. 1. (Pat). Senacka komisja gospodarstwa społecznego zastanawiała się nad położeniem gospodarczem kraju. W dyskusji przemawiali sen. dr. Truskier (klub żyd.), Popowski i Lipkowski (ZLN). Osiński (Wyzwolenie) i Misiołek (PPS.). Pierwsi trzej mówcy podnosili trudne położenie przemysłu, któremu grozi ruina. Mówcy podkreślali, że wobec przedłużenia dnia roboczego w Niemczech, trzeba będzie i w Polsce uczynić wyłom w naszej ustawie o 8-godz. dniu pracy. Sen. tow. Misiołek przestrzega przed naruszeniem 8-godz. dnia pracy. Wreszcie zabrał głos minister przemysłu i handlu Kiedroń, który zwrócił na wstępie uwagę na klęskę nieurodzaju r. ub. która pokrzyżowała plany gospodarcze rządu i wywołała obecną sytuację.

Minister jest przeciwny dalej przedłużeniu 8-godz. dnia pracy w przemyśle węglowym, gdyż od 20 lat obowiązywał 8-godz. dzień parcy na Śląsku cieszyńskim a mimo to kopalnie tamtejsze mogły skutecznie konkurować z kopalniami Górnego Śląska, gdzie podówczas obowiązywał 10-godz. dzień pracy. Wszystko zależy od organizacji pracy i od wprowadzenia nowoczesnych urządzeń technicznych. W Anglji pracuje się tylko 7 godzin ale tam pracuje nie robotnik lecz raczej maszyna, którą robotnik tylko nadzoruje. Gdy się okaże w innych gałęziach pracy, że w krajach konkurencyjnych, dzięki przedłużeniu roboczego dnia pracy, wydajność jest większa i towar tańszy trzeba przedłużyć dzień pracy, jeżeli niema innych środków, mogących wpłynąć na żywotność danej gałęzi przemysłu.

Co do podatków, stwierdza p. minister — że społeczeństwo przeszło niemal bez zwrócenia uwagi do porządku dziennego nad zniesieniem przez rząd podatku węglowego, chociaż podatek ten był główną przyczyną podrożenia wszystkich artykułów wytwarzanych w kraju. Znosząc ten podatek, oddał rząd życiu gospodarczemu ogromne usługi. Podatek obrotowy jest istotnie uciążliwy i dlatego ministerstwu przem. i handlu wystąpiło z wnioskiem do ministerstwa skarbu o znowelizowanie tego podatku. Odnośny projekt ustawy zostanie przedstawiony naszym ciałom ustawodawczym.

Senat „poprawia“ ustawę o bezrobotnych.

WARSZAWA, 15. 1. (tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie Senatu zapisze się w historji tej instytucji, nowym faktem popsucia tego, co uchwalił Sejm. Nowela do ustawy o ubezpieczeniu przed bezrobociem, która w myśl uchwały sejmowej upoważniała ministra do przedłużenia terminu wypłaty zasiłków do 39 tygodni, została przez senatorów skurtyzowana do 29 tygodni.

Tow. sen. Misiołek w ostrych słowach podkreślił fakt, że „co sejm uchwali, to senat stale popsuć musi“.

Sprawa odbudowy obszarów wschodnich.

Konferencja ministerjalna.

WARSZAWA, 15. 1. (Pat.). Wczoraj o godzinie 20-tej odbyła się w prezydjum Rady ministrów pod przewodnictwem ministra Thugutta konferencja w sprawie odbudowy rejonów wschodnich, w której brali udział podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Smulski, kierownik ministerstwa robót publicznych inż. Rybczyński, dyrektor odbudowy inż. Kruk, oraz urzędnik dla spraw województw wschodnich przy prezydjum Rady ministrów p. Zabierzowski. Konferencja rozpatrywała referat p. Zabierzowskiego dotyczący sposobu przeprowadzenia akcji odbudowy w tempie jak najbardziej przyspieszonem. Na razie powzięto uchwałę w sprawie wykorzystania lasów państwowych na potrzeby ludności. Dalszy ciąg konferencji dzisiaj 15. bm. o godz. 17-tej.

—:::—

Amerykańskie warunki uznania Sowietów.

PARYŻ, 15. 1. (Pat.). „Petit Parisien“ donosi z Waszyngtonu, że prezydent Coolidge zamierza powołać do życia komisję, któraby miała na celu rozpatrzenie sprawy ewentualnego wznowienia stosunków rosyjsko amerykańskich pod następującymi warunkami: 1) Sowiety uznałyby długi rządu Kiereńskiego. 2) Sowiety uznałyby pretensje obywateli amerykańskich wywłaszczonych w Rosji do ogólnej wysokości 800 miljonów dolarów. 3) wyrzekłyby się kategorycznie uprawiania wszelkiej propagandy komunistycznej w Stanach Zjednoczonych.

Luther formuje nowy rząd.

BERLIN, 15. 1. (Pat.). Dr. Luther zakończył nieoficjalne rokowania z partjami w sprawie utworzenia gabinetu. Wkrótce oczekiwane jest powierzenie Lutherowi przez prezydenta Republiki oficjalnej misji utworzenia gabinetu. Jako przypuszczalnych kandydatów wymieniają: kanclerz dr. Luther, spr. zagr. Stressemann, spr. wewn. Schile, finanse Saemisch (ludowiec), gospodarka krajowa Neuhaus (nacjonalista), praca Brauns (centrum), sprawiedliwość i terytorja okupowane prezydent sądu krajowego Schollen (centrum), obrona narodowa Gessler, który wystąpił z partji demokratycznej, poczta Stingel (bawarska partja ludowa), aprowizacja Kanitz. „Germania“ pisze w dzisiejszym numerze porannym, że centrum zachowa swobodę działania względem gabinetu w powyższym składzie, gdyby on doszedł do skutku. „Berl. Tageblatt“ donosi, że partja demokratyczna nie czuje się wcale związana przez obecność w nowym gabinecie dr. Gesslera. „Voss. Zeitung“ mówi nawet o prawdopodobnem opozycyjnem stanowisku demokratów. Socjalni demokraci będą stali, zdaniem „Vorwärtsu“ w opozycji.

—:::—

Kandydaci na ministra oświaty.

WARSZAWA, 15. 1. (Tel. wł.). W ciągłych kombinacjach o ustalenie kandydatury na tekę ministra oświaty krystalizują się następujące kandydatury: Prawica podtrzymuje kandydaturę: Stanisława Grabskiego — ze strony lewicy jest wysuwana kandydatura Artura Śliwińskiego b. prezydenta ministrów — centrum zaś omawia następujące kandydatury b. ministrów A. Ponikowskiego, dr. Kumanieckiego — względnie dra Stanisława Tynelskiego ze Lwowa — naczelnika Wydziału Kuratorjum szkolnego.

—:::—

Odczyt marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 15. 1. (AW). Wczoraj w sali biblioteki publicznej odbył się odczyt marszałka Piłsudskiego na temat stosunku generalnego inspektora armji do szefa sztabu, oraz o zgodności projektu ustawy o najwyższych władzach wojskowych z konstytucją. Na odczycie obecnych było kilkadziesiąt posłów i senatorów.

—:::—

Sprawa 10-godzinnego czasu pracy na G. Śląsku.

KATOWICE. 12. stycznia 1925.

Dnia 21. bm. kończy się ważność rozporządzenia z 18 lipca z.r. mocą którego zaprowadzono w przem. hutniczym na Górnym Śląsku 10- godzinny czas pracy. Przemysłowcy. którzy z tego przedłużenia czasu pracy o 2 godziny odnieśli olbrzymie korzyści. robią ogromne wysiłki, aby moc tego rozporządzenia przedłużyć.

Nowy minister pracy i opieki społecznej p. Sokal, na którego barkach zaciążył obowiązek zrobienia decydującego pociągnięcia znalazł się w bardzo przykrem położeniu. Dał on temuż wyraz w swych przemówieniach na konferencjach w Katowicach 28 grudnia z kierownikami organizacji zawodowych i w Krakowie 30. grudnia z przedstawicielami przemysłowców i kierowników Związków zawodowych z Górnego Śląska. Małopolski i Kongresówki.

„Rząd pragnie sprawiedliwego rozdziału powstałych ciężarów z przesilenia gospodarczego na wszystkie czynniki życia gospodarczego i chciałby najchętniej, ażeby i to palące zagadnienie regulacji czasu pracy po 21. stycznia zostało drogą dobrowolnej umowy między przemysłowcami a Związkami zawodowymi przeprowadzone“.

W miarę tych myśli przewodnich przedstawiciela rządu i zasadniczych żądań tow. Żuławskiego, który był wyrazicielem wszystkich kierunków organizacji, biorących udział w konferencji krakowskiej, została powzięta tam uchwała, polecająca dalsze rokowania pomiędzy interesantami w Katowicach, na podstawie następujących wytycznych punktów:

1) rokowania zakończone będą do 10. stycznia b. r.

2) układ będzie zatwierdzony przez rząd;

3) kategorje robotników, podlegające przedłużeniu czasu pracy, jako też termin, do którego układ ma obowiązywać, będą ustalone przez strony w rzeczonych rokowaniach.

Odpowiednio do powyższego zostały rokowania w sobotę, 3. stycznia w Związku pracodawców rozpoczęte. Przedstawiciele Zw. zawodowych przedłożyli przedstawicielom pracodawców następujące trzy punkty, mające służyć za podstawę uzgodnienia:

1) przemysłowcy zobowiązują się, że po oznaczonym w rokowaniach terminie zostanie bezwzględnie wprowadzony 8-mio godzinny czas pracy, i że ustalony okres zostanie zużyty na dostosowanie się przedsiębiorstw do nowego czasu pracy;

2) jako ostateczny termin umowy ustanawia się dzień 22. kwietnia b. r.

3) huty stalowe wyłącza się z tej umowy i z dniem 22. stycznia zaprowadza się w nich z powrotem 8-mio godzinny czas pracy.

Wszystkie trzy punkty nie doznały uwzględnienia przez pracodawców. Wyrazili oni gotowość do dalszych rokowań, jednakowoż w daleko mniejszym składzie, proponując po pięciu przedstawicieli z każdej strony. Propozycja ta została zaakceptowana i rokowania do 5. stycznia odroczono. Największy opór znalazł u pracodawców punkt, pierwszy, którego — jak zapewnili — dlatego nie mogą przyjąć, ponieważ nie mogą przewidzieć, co się po upływie tego czasu stać może. Termin na zaprowadzenie okresu przejściowego uważają również do dnia 22. kwietnia za krótki i proponują ze swej strony dzień 31. grudnia. Nie mogą się również na to zgodzić, ażeby dla hut metalowych zrobiono wyjątek, ponieważ przemysł cynkowy również w bardzo ciężkiem położeniu znajdzie się z powodu wyczerpania się już u nas wysokoprocentowego surowca i niezależnych od nich „notowań londyńskich“, które normują za cynk ceny światowe.

Zastępcy interesów robotniczych obstawali stanowczo przy swoich wytycznych żądaniach, podkreślając, że pierwsze z nich uważają za podstawowe, z których ustąpić żadną miarą nie mogą. W drugiem żądaniu przedłużono termin pierwotny do 31. maja, a co do trzeciego wyrażono po zapewnieniu pracodawców, że w razie nieustąpienias będzie im niemożliwem przeprowadzenie niezbędnych a kosztownych przebudowań technicznych, gotowość rezygnacji z natychmiastowego powrotu do 8-mio godzinnego czasu pracy jedynie dla robotników placowych.

W toku obrad zredukowali już poprzednio przemysłowcy swoje żądanie przedłużenia czasu pracy do 1. października, tłumacząc zastępcom organizacji robotniczych, że termin 31. maja jest z powodu niepewnych stosunków, nastąpić mogących po 15. czerwca nieodpowiedni. W tym dniu kończy się bowiem termin przewidziany w konwencji genewskiej odnośnie do przewozu wytworów przemysłu górnośląskiego do Niemiec. A z braku traktatów handlowych pomiędzy Polską a Rzeszą niemiecką jest przyszłość przemysłu górnośląskiego bardzo niepewna.

Z powodu nieustępliwości pracodawców a niemożliwości robienia dalszych koncesji ze strony robotniczej, Związki zawodowe zaproponowały zawieszenie dalszych obrad i zawezwanie pełnomocnika rządu, do poprowadzenia układów do końca. Przemysłowcy sprzeciwili się temu początkowo, zapewniając, że są przekonani, iż bezpośrednie rokowania doprowadzą mimo wszystkiego do pożądanego rezultatu..

Ponieważ jednak i dalsze wysiłki okazały się bezpłodnymi, wobec zapewnień pracodawców, że pod względem wszystkich żądań dalszych konkretnych ustępstw robić nie mogą a wszystkie ich zapewnienia nie mogły skłonić zastępców robotniczych interesów do ustępstw, któreby się niczem usprawiedliwić i uzasadnić nie dały, postanowiono układy zakończyć i odnieść się do pośrednictwa i ewentualnie ostatecznego rozstrzygnięcia przez rząd tej tak ważnej i tak bolesnej dla całego Górnego Śląska i całej Polski sprawy.

Ostatni głos ma teraz rząd. Czekamy jego decyzji, w nadziei, że będzie ona sprawiedliwą.

—:::—

Rząd pruski przed sejmem.

BERLIN. 15. 1. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego wygłosił prezydent ministrów Braun oświadczenie rządowe. Większość posłów nacjonalistycznych opuściła demonstracyjnie salę. Prezydent ministrów podkreślił, że uważa za fałszywą interpretację konstytucji w tym duchu, jakoby po każdych nowych wyborach do sejmu gabinet musiał ustępować.

—::—

16)

KŁYM POLISZCZUK.

„WOJENKO“

(Z ukraińskiego).

(Dokończenie).

Zobaczyli nas i zatrzymali się. Chwilę stali wahając się, lecz nagle tłum ruszył na nas jak fala.

Kociubenko wyjął z kieszeni rewolwer i począł uciekać.

Pobiegłem za nim.

Dziaduś stał na jednem miejscu i za chwilę wmieszał się w tłum.

Biegnąc ogrodami, po których płynął gęsty dym pożaru, słyszeliśmy jak tłum szalał. i jak krzyczał Podkujnoga:

— Bijcie go, starego djabła, bijcie! Niechaj wie, jak uprzedzać!...

Wybiegliśmy za wieś i pędziliśmy prosto w las. Głuchy gwar drzew wydał mi się znowu wspaniałym chórem mnichów w Peczerskim klasztorze. Prawie znowu nieświadomie zatrzymałem się i począłem się wsłuchiwać. Przez gwar lasu, dolatywały ze wsi pojedyncze krzyki i chwilami słychać było lament kobiecy. Jednakowoż, jakież to dziwne dusza moja była całkiem spokojną, tylko ją chyliło jak ku ziemi ciężkie zmęczenie.

— Dobrzeby było teraz spocząć! — rzekłem do Kociubenki.

— Spocząć? — zdziwił się on. — A z nimi co? A oni?

— Kto oni? — zapytałem.

— Naczelnik i Wojenok!... — rzekł Kociubenko.

— Przecież oni chcą was zabić!...

— Zabić?... hm, zabić mówicie?

— A dlaczego uciekaliście?

— Kto uciekał? Nie uciekałem! — odpowiedział jakimś dziwnym, niepewnym głosem. — To ja tak sobie... od domu odbiegłem.

Za chwilę siadł na ziemi i zapłakał.

— Tak się trwoni i marnuje siła... niszczy się siła... niszczy się siła..

Schyliłem się ku niemu i począłem go gładzić po schylonej głowie.

— Uspokój się. Tak nie można. Wstańcie i chodźmy, bo mogą nas tutaj znaleźć.

— Idźcie do djabła! — zgrzytnął zębami. — Rozumiecie — do djabła!...

— Ależ my przecie mamy iść razem! — próbowałem mu wytłumaczyć.

— Słyszeliście, co mówiłem? — groźnie podniósł głowę.

— Idźcie, — mówił — i proszę mi tu nie przeszkadzać w pilnowaniu...

— W pilnowaniu?.. Czego?...

— Lasu. — Las teraz mój i nie pozwolę go zniszczyć.

Odstąpiłem od niego w milczeniu. On pilnie się mi przyglądał.

— Nie wierzycie? Co? nie wierzycie? To zaraz zobaczysz!... Zaraz zobaczysz?... Inteligent!... Hołota!... Anemja!... Anarchista!...

W jednej chwili stanął na czworaki i wyszczerzył zęby:

— Hau!... hau!... hau!...

W jednej chwili spostrzegłem co się stało i począłem od niego uciekać. Uciekałem tak długo, dopóki w moich uszach nie ucichło szalone szczekanie człowieka i dopóki gwar leśny nie owionął mej duszy milczącym spokojem. Wtedy przystanąłem i spostrzegłem, że już wschodzi słońce. Drzewa u dołu owijały jeszcze mgły srebrnym całunem, a szczyty były zalane czerwonymi blaskiem letniego słońca. Jakaś dziwna obojętność ogarnęła mą duszę, położyłem się spokojnie na trawie i zapatrzyłem się w sklepienie niebios.

Niebo było błękitne, przeźroczyste i czyste i zdawało mi się, że wysokie stuletnie sosny swojemi błyszczącymi wierzchołkami usiłują się je podpalić jak Wojenok spalił chatę Pasternaczki... Leżałem długo i widziałem tuż nad swą głową duży ul, dokoła którego niby czarna chmura roiły się pszczoły. Jednakowoż nie ciekawiło mię to i nie zachwycało. Ogarnęła mnie senność. Zasypiając słyszałem jeszcze jakiś cichy szept: „A Poleszczucy bardzo dbali... tylko ciemni.. bardzo ciemni...

H— Hu-u-u.. Szu... u,. u... — szumiało nademną moje ojczyste wołyńskie Polesie..

Koniec.

Nowa ustawa o reformie rolnej.

W dniach najbliższych minister reform rolnych wnosi do sejmu projekt nowej ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Jak tylko sejm się zbierze, zaraz ustawa ta ma być wzięta pod obrady przez sejmową komisję reform rolnych specjalnie do tych spraw powołaną.

Projekt nowej ustawy znacznie lepszy będzie od projektu chjeno-piasta, na którym Witos wraz ze swoimi przyjaciółmi endekami złamał sobie kark.

Projekt nowej ustawy nie będzie zbyt obszerny, albowiem nie będzie to nowa ustawa, ale zmiana i polepszenie już istniejącej ustawy uchwalonej jeszcze przez sejm ustawodawczy w dniu 15. lipca 1920 roku.

Wszystkie wady obecnie obowiązującej ustawy w nowym projekcie będą usunięte, tak, żeby reforma rolna nie była tylko na papierze, lecz wprowadzona była jak najprędzej w życie.

Prócz tego po raz pierwszy w ustawie nowej obmyślany jest bardzo dobrze plan nadzielenia ziemią robotników rolnych, bezrolnych i gospodarzy małorolnych, co mają karłowate gospodarstwa.

Znaczy to, że zacznie się bardzo gorąca walka z obszarnikami i prawicą, o prawo do ziemi dla bezrolnych i małorolnych.

Walka będzie zacięta, albowiem prawica wraz z obszarnikami będzie bronić się z uporem, gdyż prawica sejmowa doskonale rozumie że rychłe przeprowadzenie reformy rolnej na wsi, znosi dotychczasową potęgę obszarnictwa a co za tem idzie zdemokratyzuje nasze państwo. Wobec tych planów, organizacja nasza polityczna przez swój klub PPS. w sejmie dołoży wszelkich starań, żeby interesy bezrolnych i małorolnych w zupełności były zabezpieczone.

Rozłam w partji komunistycznej Polski.

„Bolszewik", organ „Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi" t. zn. ziem białoruskich, należących do Polski, wychodzący zrzadka po rosyjsku w Wilnie, przynosi ciekawe i charakterystyczne rewelacje o ostrym konflikcie wynikłym między komunistami białoruskimi a C. K. komunistycznej partji Rob. Polski.

„Bolszewik" ogłasza mianowicie, że komuniści białoruscy nie wyszlą swych delegatów na mającą się odbyć konferencję K. P. R. P., i że ci, którzy na tej konferencji będą figurowali, jako „delegacja Zach. Białorusi" w rzeczywistości będą tylko emisarjuszami K. P. R. P. w Zach. Biał., i jako obcy rewolucyjnemu ruchowi tego kraju, w żadnym wypadku nie mogą wyrażać opinji mas białoruskich.

Powody tego konfliktu wyjaśnia obszerny komunikat zamieszczony w tymże „Bolszewiku", który punkt po punkcie wytyka grzechy K. P. R. P. w stosunku do komunistów białoruskich.

Komunikat zarzuca C. K. K. P. R. P., że nieumiejętnie wyzyskuje odrębności narodowe rewolucyjnego ruchu białoruskiego, stanowiącego podatny grunt do bolszewizowania mas. Co więcej, C. K. przyczynia się do szerzenia zamętu w szeregach partji, rozpowszechniając pogląd, że polityka narodowościowa rządu sowieckiego w Białorusi sowieckiej zawiodła, i nawet partyjni funkcjonarjusze w sowieckiej Białorusi są przeciwnikami tej polityki.

Wreszcie 9. punkt zarzuca K. P. R. P. obojętność w stosunku do ludności litewskiej w Polsce, która rozczarowawszy się do awantur rządu kowieńskiego garnie się rzekomo do szeregów komunistycznych.

W konkluzji komuniści białoruscy domagają się odwołania wysłanych przez C. K. K. P. R. P. na Białoruś emisarjuszy, którzy obcy są rewolucyjnemu ruchowi białoruskiemu zmierzającemu do zjednoczenia wszystkich ziem białoruskich pod sztandarem B. S. S. R. i S. S. S. R.

Rozłam wśród komunistów w Polsce na tle narodowościowym świadczy, że demagogiczne wyzyskiwanie sprawy narodowościowej w Polsce przez rząd sowiecki do celów antypolskich zemściło się na samym ruchu komunistycznym. Komuniści białoruscy używają hasła „bolszewizowania" partji, jako środka do urzeczywistnienia swych celów narodowych. Komuniści polscy zaś, choćby niewiadomo jak radykalnie bolszewizowali nie mogą oddać całego ruchu komunistycznego na służbę nacjonalizmu bolszewickiego. Stąd nieuniknione tarcia na tle narodowościowem, nie mniej - sze, niż wśród partji burżuazyjnych.

—:::—

Walka socjalistów z bolszewickim despotyzmem.

Do biura socjalistycznej Międzynarodówki K. Kautsky przesłał do rozpatrzenia memorjał, omawiający stanowisko, jakie powinna zająć socjalistyczna Międzynarodówka w stosunku do bolszewików. W memorjale tym stary teoretyk marksizmu podaje szczegółowej i surowej krytyce wszystkie polityczne i społeczne metody, propagowane i wprowadzane w życie przez bolszewizm.

Kautsky udowadnia, że socjalizm nie ma i nie może mieć nic wspólnego z bolszewizmem, że naodwrót jednym z głównych obowiązków socjalistów we wszystkich krajach jest, tak, jak za czasów caratu walka z despotyzmem gnębiącym i eksploatującym narody Rosji. Należące do Międzynarodówki partje socjalistyczne winny uważnie śledzić sytuację w Rosji w tym celu, by w każdym wypadku okazywać narodowi rosyjskiemu a przedewszystkiem rosyjskiemu proletarjatowi pomoc w jego walce o wolność.

W szczególności Kautsky mniema, że wznowienie stosunków między Rosją a państwami, posiadającemi rozwinięty przemysł i potężny ruch robotniczy, a również zakończenie rokowań handlowych tych państw z Rosją mogą w najbliższej przyszłości dać partjom socjalistycznym okazję i możność wywarcia na władze sowieckie dodatniego wpływu, co przyniesie korzyść demokracji niezależnemu ruchowi robotniczemu w Rosji.

—:::—

Albert Thomas jako pośrednik między Francją a Niemcami.

Między przywódcami francuskiej i niemieckiej lewicy toczy się wedle genewskiego „Travail" żywa wymiana myśli w celu załagodzenia konfliktu, jaki wybuchł na skutek nieopróżnienia strefy kolońskiej. Jako pośrednik w wyszukaniu drogi kompromisowej wystąpić ma dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, Albert Thomas, poparty powagą instytucji, której przewodzi, i zaufaniem sfer kierowniczych Ligi Narodów. Thomas uda się do Paryża, gdzie odbędzie między innymi konferencję z Herriotem, następnie zaś do Berlina. Celem jego podróży będzie nie tylko kompromis w sprawie Kolonji, lecz także w równej mierze sprawa ostatecznej ratyfikacji układu waszyngtońskiego o 8-godzinnym dniu pracy.

Kontrola nad radjostacjami w Chinach.

LONDYN. 15. 1. (Pat.). Z Tokio donoszą, że rząd japoński zaproponował rządowi Stanów Zjednoczonych wspólną kontrolę nad radjostacjami w Chinach, które wobec panującego tam chaosu nie mają gwarancji kontynuowania pracy w spokoju

Z dnia.

„Pan z panów" niechcący płacić podatków i jego obrońca.

Pan hrabia Zamojski były minister spraw zagranicznych to pan nad pany. Obszar ziemi jaki posiada, to niedźwie kraj cały. Liczne włości, lasy razem ponad 300 tysięcy morgów przynoszą mu niesłychane dochody. Pałac jego w Paryżu, urządzony z nadzwyczajnym przepychem przedstawia taką wartość, że gdyby go spieniężyć, możnaby uzyskaną kwotą pokryć połowę długu Polski. Pan hrabia ma opinję najbogatszego człowieka w Polsce a kiedy go narodowi demokraci forowali na prezydenta Rzeczypospolitej, mówili sobie na ucho, że będzie dobrze, bo pan hrabia pokryje wszystkie długi Polski, że zresztą osobisty jego majątek będzie dostateczną poręką podczas petraktacji o pożyczkę zagraniczną.

Właśnie.

Owóż pan hrabia Zamojski prezydentem Rzeczypospolitej nie został, krótko był ministrem spraw zagr. w rządzie Chjeno-Piasta, Grabskiego nie uznaje i na gospodarkę jego się nie godzi. Wcale nie.

Podatek majątkowy? Szczególny pomysł tego „narwańca" Grabskiego.

Właśnie, że nie płacę. Nie zapłacę — pomyślał sobie pan hrabia.

I nie zapłacił. A skutek?

Całkiem prosty i naturalny.

— Nie chcesz dać — to ci zabiorę — powiedział sobie fiskus i zabiera co się należy drogą licytacji.

Aliści w sukurs hrabiemu idzie pozytywista popowstaniowy, obecnie pisarz „Gazety warszawskiej" Aleksander Świętochowski, który nie ma dość słów oburzenia na tego rodzaju poczynania.

„Krąży po Warszawie pogłoska — pisze p. Świętochowski — że ordynat hr. Zamojski nie mogąc (?) zapłacić olbrzymiej sumy podatku majątkowego, uległ sekwestrowi ze strony urzędu skarbowego, który zajął i wystawił na sprzedaż jego najcenniejsze ruchomości. Ta surowość fiskusa, nieczyniąca wyjątku (?!!) nawet (!) dla b. ministra i wysoce zasłużonego obywatela, byłaby godna podziwu i świadczyłaby o niezgiętej praworządności, gdyby... To „gdyby" jest bardzo ważne — powiada p. Świętochowski —. Pomijam wzgląd, że p. Zamojski jako członek Komitetu Narodowego w Paryżu podczas wojny ustanowił niepobity dotąd rekord ofiarności, przewyższający wielekrotnie nałożony na niego podatek; zastanawia tu najbardziej, że dla uderzenia w hojnego (?) patrjotę szczególnie zahartowany i wyostrzony został ten miecz rządowy, który bywa miękki i tępy albo poprostu zamienia się na kopystkę, gdy ma ugodzić w sobków lub winowajców".

Jakie właściwie ci ludzie wyobrażenie mają o ustawach? Więc ma ona obowiązywać najdrobniejszego kupca czy chłopa, a omijać najbogatszego człowieka w Polsce?

Gdyby „Gazeta warszawska" miała trochę więcej czytelników mogłaby się stać groźnym czynnikiem anarchistycznym niczem komuniści...

Ale staruszka tylko grozi. Groźiłą już nie jest, ale głos taki charakteryzuje nie tylko autora, ale całe stronnictwo, które mu głosu udziela. Ot poprostu moral insanity.

—:::—

Znaczenie układu niemiecko-francuskiego.

PARYŻ. 15. 1. Pat.). „Matin" wyraża nadzieję, że przyszły gabinet niemiecki bez względu na to jaki będzie jego skład, zrozumie, że zbliżenie ekonomiczne francusko-niem. może się stać pierwszym decydującym krokiem w kierunku politycznego uspokojenia Europy, oraz w dążeniu do przywrócenia równowagi handlowej i przemysłowej świata.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 16 stycznia

DO P. T. PRENUMERATORÓW Z PROWINCJI. Całoroczni prenumeratorzy reflektujący na premie wyznaczone przez nasze wydawnictwo, zechcą nadesłać zł. 1.20 na koszta przesyłki. Egzemplarze zostaną odwrotną pocztą wysłane. —10

OGNISKO DLA UCZNIÓW DENTYSTYCZNYCH. Przy siedzibie Gremium założono „Ognisko" dla uczniów zawodu techniczno-dentystycznego, zajętych w zakładach techniczno- i lekarsko dentystycznych.

Celem „Ogniska" jest podniesienie poziomu wykształcenia ogólnego, a głównie zawodowego uczniów. W Ognisku tem odbywać się będą wykłady z dziedziny techniki dentystycznej, a nadto uczniowie korzystać będą z bezpłatnej bibljoteki fachowej.

Uroczyste otwarcie „Ogniska" nastąpi w niedzielę, dnia 18. stycznia br. o godz. 12-tej w poł., w sali Gremium, w gmachu Instytutu Technologicznego, przy ul. Bourlarda 5.

POCZTA LWOWSKA FUNKCJONUJE JAK ZA CZASÓW NASZYCH PRABABEK. Prenumeratorowie lwowscy „Dziennika Ludowego" skarżą się, iż zamiast przedpołudniem otrzymują pismo dopiero wieczorem. Sprawność poczty przypomina czasy staroświeckich dyliżansów z pocztyljonem. Czyżby nie można zerwać z pietyzmem dla tych starych „dobrych czasów"? Żyjemy wszak obecnie w okresie radjotelegrafji, samolotów itd.

ZNIŻKA CEN MIĘSA, TŁUSZCZÓW I WĘDLIN. Na **wczorajszem posiedzeniu komisji** cennikowej w ratuszu, uchwalono obniżyć cenę mięsa wieprzowego o 1i, cielęcego o 10, słoniny o 20, szynki o 10, zaś innych wędlin o 30 groszy na 1 kg.

Zniżka ta wejdzie w życie po zatwierdzeniu tej taryfy przez województwo. Podamy ją wówczas w całości.

TABELA WALUTOWA za czwarty kwartał 1924 pojawiła się nakładem Ajencji Wschodniej w Warszawie. Zamieszcza ona kursa walut i dewiz podług notowań giełdy w Warszawie (Paryż, Londyn, Amsterdam, Bruksela, Zurych, Wiedeń, Rzym, Praga, Nowy Jork etc.). Tabela walutowa za IV. kwartał (tak samo jak za poprzednie kwartały) jest do nabycia po 2 zł. w lwowskim oddziale „Ajencji Wschodniej", Lwów, ul. Długosza 31.

KTO ŻYJE, NIECH SPIESZY. Z uderzeniem godziny 10-tej wieczorem, dnia 17. bm. zjawi się wreszcie ów zdawna utęskniony i wymarzony gość w salach hotelu Krakowskiego. Przejdzie wśród zachwytu przepięknych pań, odbierze hołd dystyngowanych panów i z przenajmilszym uśmiechem zasiądzie na przygotowanym tronie, aby przez ten wieczór królować na balu artystów dramatu lwowskiego. Jego Książęca Mość Karnawał zagości po raz pierwszy do naszego grodu, aby zapoczątkować tradycyjny bal, na którym w całej pełni zabłyśnie przepych Jego dworu, w otoczeniu rozbawionych par, tanecznych pląsów, muzyki, barw, woni i światła. A więc kto żyje, niech spieszy powitać Jego Książęcą Mość Karnawał.

CHOROBY ZAKAŹNE WE LWOWIE w ubiegłym tygodniu stwierdzono tylko u trzech chorych na tyfus tygodniu stwierdzono tylko u trzech chorych na tyfus brzuszny, u siedmiu chorych na szkarlatynę i w dwóch wypadkach podejrzenie na śpiączkę. Innych chorób zakaźnych nie było, nikt też nie umarł na chorobę zakaźną. Zwróciło jednak uwagę zachorowanie lekarki szpitala św. Zofji na szkarlatynę; dokładne badania okazały, że lekarka ta zaraziła się przy pełnieniu swych obowiązków w szpitaliku, gdzie stwierdzono równocześnie szkarlatynę u pięciorga dzieci (samych obcych) i u lekarza prymarjusza oddziału. Przeprowadzono ostre środki, które stłumią tę domową epidemję.

„KLEPTOMANI" W ROLI KUPCÓW Z KRESÓW. Abraham Dwornan doniósł policji, że zjawiło się wczoraj w jego sklepie przy ul. Hetmańskiej trzech gości i przedstawiając się jako kupcy z Równego przez dłuższy czas oglądali i targowali materje. Transakcji jednak nie zawarli i odeszli z niczem. Przy porządkowaniu stosu rozrzuconych zwojów donoszący spostrzegł brak sztuki materji kamgarnowej, wartości 500 zł., którą skradli rzekomi kupcy z kresów.

OSZUST W ROLI INKASENTA MAGISTRATU. Doszło do wiadomości Magistratu, że po mieście uwija się nieznany osobnik, pobierający na podstawie fałszowanych pokwitowań opłatę miejską od psów na rok 1925.

Magistrat zawiadamia interesowanych, że dotychczas z powodów technicznych nie rozpoczęto poboru wspomnianych opłat, że opłaty te będą pobierane tylko przez Komisarjaty dzielnicowe w ich lokalach urzędowych, że zatem pobór ich za pośrednictwem inkasentów w mieszkaniach interesowanych jest wykluczonym, ostrzega więc mieszkańców przed ewentualnem oszustwem.

W razie zgłoszenia się po opłatę za psy do mieszkania należy zgłaszającego się przytrzymać i oddać w ręce najbliższego posterunku policyjnego.

KULA ZA SUCHE GAŁĘZIE. Do szpitala we Lwowie przywieziono 30-letniego Piotra Steckiewicza, z Bełzca, postrzelonego w brzuch przez gajowego Wacława Szatciuszka, podczas kradzieży drzewa w lesie. Stan postrzelonego jest groźny.

STRZELAJĄCY WŁAŚCICIEL FABRYKI W ULICY TKACKIEJ. Wczoraj wieczorem zawezwano Pogotowie ratunkowe na wymienioną ulicę. Lekarz dr. **Rymarowicz zastał tu leżącą na ziemi** nieprzytomną 35-letnią żonę robotnika Anastazję Kaniakową, zranioną kamieniem w głowę. Odwieziono ją do szpitala. Równocześnie z Pogotowiem zjawiła się tu policja, w celu rozproszenia licznego tłumu mieszkańców tego przedmieścia, który zajął groźną postawę przeciw Michałowi Geizerowi, właścicielowi fabryki mydła przy tej ulicy pod l. 46. Okazało się, że któryś z robotników, zajętych w tej mydlarni, pobił dziecko Kaniakowej. Ta, w towarzystwie sąsiadek udała się do tej fabryki, ażeby otrzymać „zadośćuczynienie". Nastąpiła, jak się można było spodziewać, awantura i bójka, podczas której Kaniakową zraniono w głowę. Gdy tłum zebrany zaatakował personal fabryczny, wówczas M. Geiser wystrzelił z rewolweru na postrach w powietrze. Policja po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń **skonfiskowała Geiserowi** dwa rewolwery, poczem odprowadzono go do aresztu. Aresztowano również Lejbę Klappera, robotnika, zatrudnionego w tej mydlarni i Marję Czuchrajową, sąsiadkę Kaniakowej. Dalsze śledztwo w toku.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj o północy zgłosił się tu inwalida Franciszek Winik z głębokiemi ranami na głowie i twarzy, z wybitymi zębami i poranionemi rękami. Zeznał on, iż zmasakrowali go nieznani napastnicy na Kleparowie.

Franciszek Kozłowski, robotnik, zgłosił się ze zmiażdżonym palcem. Udzielono im pomocy.

POŻAR SPOWODOWANY PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ. W Drohomyślu, pow. jaworowskiego, powstał onegdaj pożar w stodole Fedka Zadórożnego. Pastwą płomieni padły zabudowania dwóch jego sąsiadów. Stwierdzono, że ogień powstał od rzuconego niedopałka papierosa.

CZYJE KOSZTOWNOŚCI? W depozycie Urzędu śledczego policji znajduje się broszka w formie gwiazdy wysadzana brylantami, o wadze 6 karatów, wartości 1.600 zł. Kobieta, u której zakwestjonowano ten klejnot, twierdzi, że znalazła go na ul. 3 Maja w październiku z. r. Tu również leży w depozycie złoty pierścionek z kameą, z wizerunkiem amazonki, rzekomo znaleziony na Wałach Hetmańskich.

GROCHOWE KŁOPOTY MALCÓW. 4-letni Ch. Jereak, wraz z młodszą o pół roku Genią Blattówną, bawiąc się, znaleźli worek z grochem. Blattówna szybko napełniła buzię i poczęła połykać groch, przyczem podobnie jak niegdyś jej prababka Ewa potraktowała tym specjałem Jereaka. Ten jednak mniej miał apetytu i zamiast do ust, począł zapychać groch do otworów nosa. Cała ta zabawa z grochem miała ten skutek, iż malców tych przyniosły matki wkrótce potem do Pogotowia ratunkowego. Chaimkowi wyciągnięto groch przy pomocy instrumentu. Towarzyszka jego znajdowała się jednak w gorszym stanie. W przełyku utkwiło jej kilka ziarnek grochu, które nie dały się usunąć. Wobec tego odesłano ją wraz z mamcią do szpitala.

Bunt więźniów w Brygidkach.

LWÓW, 15. stycznia.

Wczoraj po godzinie 8 rano zaalarmowano koszary policyjne wieścią, iż w brygidkach, położonych w pobliżu siedziby komendy policji, wybuchł bunt więźniów.

Krzyki i hałasy aresztantów słychać było aż na ulicę. Zamknięci po celach więźniowie wybijali szyby u okien i usiłowali wyłamać drzwi i kraty.

Na miejscu zjawił się wkrótce komisarz Stecki z 30-ma posterunkowymi. Na wieść o przybyciu policji rychło zapanowało uspokojenie w murach więzienia.

Kom. pol. Stojków na miejscu przeprowadził dochodzenia w celu ustalenia powodu niepokoju.

Spowodował tę awanturę więzień Władysław Michałowski, syn naczelnika gminy Kleparów. Podczas rannej przechadzki po podwórzu więziennem zachowywał się on niewłaściwie. Gdy dozorca odprowadzał go za karę do celi, Michałowski stawił opór i usiłował wyrwać bagnet dozorcy. Ukarano go za to karą ciemnicy. Gdy wieść o tem rozeszła się wśród więźniów wszczęli oni głośny tumult na znak protestu.

Michałowski jest wykolejeńcem życiowym. Ukończył on kilka klas gimnazjalnych. W r. 1922 zbiegł ze Lwowa przed aresztowaniem za popełnioną kradzież biżuterji, na szkodę pewnej pani zam. przy ul. L. Sapiehy. Udawszy się do Czerniowiec popełnił tam trzy włamania kasowe. Aresztowano go jednak i zasądzono na 8 lat więzienia. Michałowski zdołał zbiedz z więzienia i w r. 1923 przybył do Lwowa. Policja rumuńska powiadomiła o tem lwowską policję. Podczas obławy ujęto go wraz ze znajomym „kasiarzem" Majblumem i innymi złodziejami w czasie „rajskiego" wesela w hotelu Litewskim przy ul. Żółkiewskiej. Obecnie toczą się „dyplomatyczne" pertraktacje w sprawie wydania go władzom rumuńskim.

Przyjaciel jego Poznański odbywa karę za trzy kradzieże połączone z włamaniem. Między innymi skradł on 40 ubrań z magazynu krawieckiego przy ul. Lindego.

Komunikaty.

× Z. N. M. S. „ŻYCIE". Sekretarjat urzęduje w poniedziałki i soboty od godz. 6—7 wiecz. w lokalu, Rynek 8, I. p.

w. z. DANIŁOW. przew. JANICKI.

× Z. N. M. S. „ŻYCIE". Wieczór dyskusyjny z ref. kol. Kaprockiego, odbędzie się 17. stycznia, o godz. 19-tej (7-mej), Rynek 8, I. p.

w. z. DANIŁOW. przew. JANICKI.

× DEMONSTRACYJNE ZGROMADZENIE urządzają kolejarze stryjscy w niedzielę, dnia 18. b. m., w sali kina „Edison", jako protest przeciw zamachom na ich prawa. — Początek o godz. 10-tej rano.

Dąbal jako świadek.

MOSKWA, 15. 1. (Pat.). Ros. Ag. Telegr. Międzynarodówka chłopska wystosowała do Trybunału sądowego w Zagrzebiu pismo, w którem wskazuje, że Radicz został aresztowany z powodu umowy z międzynarodówką chłopską. Pismo proponuje sędziemu śledczemu, aby powołał na świadka członka prezydjum międzynarodówki chłopskiej Dąbala, który prowadził rokowania z Radiczem i może złożyć w sprawie Radicza wyczerpujące zeznania.

—:::—

Lwów pod znakiem rozbudowy.

Gdy klub radnych P. P. S. przychodził w ubiegłych latach z wnioskami stworzenia funduszu na budowę domów z podatku lokatorskiego spotykał się stale z żywym protestem strzelniczan i prawej strony Rady. Dziś ta właśnie prawa strona Rady przychodzi z tym samym wnioskiem, tylko o parę lat zapóźno. Gdyby podatek ten był został uchwalony w czasie istotnie niskich czynszów, byłby się w wysokim stopniu przyczynił do ożywienia ruchu budowlanego we Lwowie i bodaj, że byłby stał się przykładem dla innych miast Polski. Obecnie w okresie wyższych czynszów podwyższenie podatku lokatorskiego choćby w małym procencie stanie się bądźcobądź ciężarem dla ogółu, a na fundusz budowlany wpłynie suma nie tak wysoka, by można było odrazu przystąpić do budowy.

JAK SIĘ EMERYTÓW ZWALNIA OD PODATKU LOKATORSKIEGO.

Posiedzenie wczorajsze odbyło się pod przewodnictwem prez. Stahla. Przed porządkiem dziennym dr. Próchnicki podniósł w interpelacji do prezydjum miasta, że emerytom którzy mają być zwolnieni od podatku lokatorskiego czyni magistrat znaczne utrudnienia, traktując poszczególne sprawy indywidualnie.

Prez. Stahl odpowiedział, że spraw tych nie będzie się traktowało fiskalnie ale liberalnie.

PRZECIW PODDAWANIU GMIN POD KURATELĘ.

Z kolei dr. Dwernicki interpelował prezydjum w sprawie rozporządzeń prezydenta Rzeczypospolitej z których jedna normuje pobory prezydjum miast i urzędników samorządowych, drugie ustanawia dla gmin komisarzy oszczędnościowych (o czem swego czasu pisaliśmy), podnosząc, że rozporządzenie to oddaje gminy pod kuratelę). Mówca zaznaczył, że rozporządzenia te naruszają w wysokim stopniu istotne uprawnienia samorządu, nakładając w dodatku na gminy koszt utrzymywania takich komisarzy.

Prez. Stahl oznajmił w odpowiedzi, że prezydjum miasta zajmuje się tą sprawą, wniesie do władz centralnych odpowiednie przedstawienia, nadto osobiście i przez posłów będzie się starać o uzyskanie uchylenia tych rozporządzeń.

Na wniosek r. Felsztyna uchwalono jednomyślnie zastrzeżenie przeciw tym rozporządzeniom, o ile naruszają statut m. Lwowa.

Z porządku dziennego po referacie inż. Biernackiego uchwalono

PARCELACJĘ GRUNTÓW NA PERSENKÓWCE NA BUDOWĘ DOMÓW.

Parcelacja obejmowałaby obszar około 52 morgów gruntu, miejskiego, na których może stanąć około 100 domów.

Następnie r. Felsztyn referował sprawę utworzenia funduszu budowlanego. Fundusz ten ma zostać utworzony z podwyższenia podatku lokatorskiego z 2.22 proc. na 3.33 (czyli o 1.1 proc.) od mieszkań, a 24.33 proc. na 6 proc. od lokali przemysłowych. Podatek ten przyniesie w ciągu roku około 500 tys. złotych.

W dyskusji tow. poseł Hausner podniósł, że utworzenie w obecnej chwili takiego funduszu ubędzie tylko jednem ze złudzeń, że istotnie coś się robi przyczem stwierdza, że bez kredytu długoterminowego nie może być mowy o rozbudowie. Należy oprzeć się na ustawie o rozbudowie miast, która przewiduje kredyt długoterminowy. Mówca w myśl swego przemówienia postawił wniosek:

Rada miejska z uwagi na katastrofalny brak mieszkań i nędzę mieszkaniową wogóle, z uwagi, że do tego stanu przyczynił się w wysokim stopniu rząd przez niewprowadzenie w życie ustawy o rozbudowie miast, uchwalonej przez sejm w roku 1922 uchwala protest przeciw takiemu stanowisku i wzywa posłów miasta Lwowa by w czasie najkrótszym postarali się o nowelizację ustawy i wprowadzenia jej w życie. Dalej tow. poseł Hausner wniósł, aby wobec tego, że na lokatorów ma się obecnie nałożyć podatek na fundusz mieszkaniowy

TYMSAMEM PODATKIEM OBCIĄŻYĆ I KAMIENICZNIKÓW.

A wobec tego, że w referacie, nie jest jasno określony cel, na jaki miałby być obrócony fundusz, mówca zgłosił wniosek o odesłanie całej sprawy z powrotem do komisji.

W dalszej dyskusji zabierali głos prez. Schleicher, prof. Hauswald i r. Sudhof poczem zasadniczo podatek lokatorski na wspomniany cel uchwalono, z tem, że nad użyciem tego funduszu w innych szczegółach będą jeszcze radzić komisje. Ponadto uchwalono wnioski tow. posła Hausnera.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Faszyści planują noc św. Bartłomieja.

Wszyscy przywódcy opozycji na czarnej liście faszystowskiej.

Korespondent „Vorwärts'u" miał w Genewie dłuższą rozmowę z przewodniczącym włoskich Zw. zawodowych, d'Arogoną, który oświadczył między innemi, że nowa polityka gwałtu i gróźb, stosowana przez Mussoliniego znalazła swój wyraz również w istnieniu czarnej listy wszystkich przewódców opozycji. Listę tę otrzymali wszyscy kierownicy faszystowskich organizacji z rozkazem wymordowania przewódców opozycji w chwili, kiedy to będzie polecone. Bezpośrednio po osławionej mowie Mussoliniego w parlamencie, została w całym Rzymie skoncentrowana milicja, gotowa do urządzenia rzezi — jak opowiadali sami faszyści. Wobec alarmujących pogłosek Sonino udał się do króla, który wezwał Mussoliniego. Dyktator przyznał fakt zbrojnego pogotowia, tłumaczył go jednak wzburzeniem wśród swych zwolenników na wiadomość, że zamierza podać się do dymisji. Oświadczył przytem, że dopóki jest u steru, zdoła nie dopuścić ostateczności, nie może jednak wziąć żadnej odpowiedzialności za to, co uczynią jego ludzi na wypadek, gdyby ustąpił z rządu.

D'Aragona podniósł, że o ile wybory odbędą się pod kierownictwem faszystów, opozycja nie weźmie w nich udziału. Omawiał następnie prześladowania, na jakie narażone są Zw. zawodowe, które mimo to są na drodze stałego rozwoju. Na koniec d'Aragona dał wyraz przekonaniu, że po dymisji Mussoliniego przez krótki czas trwać będzie prawdopodobnie reżim militarny, aby utrzymać porządek i pewnić bezpieczeństwo wyborów. Ewentualny rząd Sonnino—Giolitti znajdzie poparcie opozycji, natomiast socjaliści bezwarunkowo odrzucają rząd Salandry.

—:::—

Straszna katastrofa kolejowa w Zagłębiu Ruhry.

D. 13. bm. o godz. 7.20 rano na dworcu w Harne (dyrekcja kolejowa w Essen) pociąg D. zderzył się z stojącym na dworcu pociągiem osobowym, napełnionym ludźmi. Panowała gęsta mgła, zwiększająca mrok poranny. Z tego powodu, jak przypuszczają, maszynista pociągu D. nie zauważył sygnału, nastawionego na zatrzymanie pociągu.

Ofiarą katastrofy padło 23 osoby w zabitych i 59 w rannych, między niemi 14 ciężko. Tylnie wagony pociągu osobowego zostały wgniecione w siebie, a 12 osób z tych wagonów zostało doszczętnie zmiażdżonych tak, że z trudem zdołano ustalić ich identyczność. Pociąg, który uległ katastrofie,

BYŁ POCIĄGIEM ROBOTNICZYM

codziennie rano wiozącym około 2000 funkcjonarjuszy i robotników do miejsc ich pracy. Właśnie, gdy kierownik dał sygnał odjazdu i pociąg zwolna ruszać począł, wpadł na niego w pełnym pędzie berlińsko-koloński pociąg D.

Pomiędzy ofiarami znajduje się wiele kobiet, zatrudnionych w okolicznych fabrykach. Niektóre zwłoki są tak okropnie zmasakrowane, że niemożliwe jest ich agnoskowanie.

Druga katastrofa.

Prawie równocześnie z nieszczęściem w Herne zdarzył się drugi tragiczny wypadek na dworcu w Hattingen, gdzie pociąg osobowy wjechał na stojący drugi pociąg. Dotychczas wydobyto 3 trupy. Wiele osób jest ciężko rannych.

—:::—

Sprawa Gdańska przed Ligą Narod.

WARSZAWA, 15. 1. (tel. wł.). Rząd polski przedłożył Lidze Narodów dwie noty werbalne, jakie wymienili między sobą generalny komisarz Rzplitej w Gdańsku i p. Mac Donnell. Równocześnie rząd przedłożył Lidze, protest przeciw zachowaniu się p. Mac Donnella, oraz określił swe stanowisko w sprawie pocztowej.

Skrzynki pocztowe w Gdańsku wiszą obecnie w spokoju. P. Mac Donnell odbywa konferencje z przedstawicielami senatu gdańskiego. Sytuacja naogół bez zmiany.

—:::—

Ogromne zyski monopolu tytoniowego.

WARSZAWA, 15. 1. (AW). Według preliminarza budżetowego na r. 1924 monopol tytoniowy miał przynieść skarbowi państwa 70 miljonów dochodu. W rzeczywistości zaś czysty zysk tego źródła w gotówce w roku ubiegłym wyniósł 133 i pół miljonów złotych, nie licząc ogromnych wkładów inwestycyjnych i powiększenia zapasów surowca. Główne przysporzenie zysków przypada na okres drugiego półrocza ubiegłego roku po zwinięciu prywatnej fabrykacji. Od lipca bowiem do końca grudnia czysty zysk monopolu doszedł do sumy 83 miljony.

—:::—

Komuniści w Hiszpanji.

PARYŻ, 15. 1. (Pat.) „Journal" donosi z Barcelony, że aresztowano tam byłego redaktora jednego z dzienników komunistycznych Maurina, który powrócił z Rosji zaopatrzony w instrukcje dotyczące zorganizowania ruchu komunistycznego w Hiszpanji.

—:::—

Uniwersytet Ludowy

urządza odczyt prof. Jana Wójcika na temat „Przemysł chemiczny, jako podstawa samodzielności gospodarczej i politycznej krajów".

Odczyt odbędzie się dziś, w piątek o godz. 7 wiecz., w sali Instytutu Technologicznego, przy ul. Bourlarda 1. 5.

—:::—

Szkodniki sprawy emerytalnej.

Z kół emeryckich piszą nam: Grupa kilkudziesięciu emerytów endeków, skupionych w Tow. emer. i profesorów szkół średnich we Lwowie, ul. Pańska 11, pod egidą posła Mączyńskiego, referenta obecnej haniebnej ustawy emerytalnej, stara się płatnymi, i bałamutnymi anonsami, umieszczanymi w „Słowie Polskiem" i jego przyjaciółce „Gazecie Codziennej", zbałamucić i rozbić solidarność mas emerytów, wdów i sierót, ginących z głodu, a idących obecnie solidarnie do boju o swe słuszne prawa. Straciwszy zupełnie grunt we Lwowie, gdzie ich podstępną robotę zdemaskowano na wielkim wiecu emerytów we Lwowie, dnia 11. bm. wyciągają swe endeckie macki po wkładki członków na prowincję.

Ostrzega się więc wszystkich emerytów, by we własnym interesie nie dali się zbałamucić i w myśl uchwał wielkiego wiecu z dnia 11. bm. wpisywali się masowo do Towarzystwa Zjednoczonych Emerytów, Lwów, ul. Kilińskiego 3, parter (lokal emer. dyr. poczt. Federa).

„Wódz“ trzyma się władzy przy pomocy represji i gwałtów.

RZYM. Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy, przedłożony już Izbie, wedle którego wszystkie stowarzyszenia i organizacje obowiązane będą do przedłożenia władzom policyjnym swych statutów i list członków. Rząd Mussoliniego obiecuje sobie w ten sposób uniemożliwić urzędnikom przynależność do stronnictw opozycyjnych. Dalej rada ministrów uchwaliła projekt ustawy, z których jeden przewiduje zmianę ustaw policyjnych, drugi zmianę prawa karnego. Wszystkie te zmiany są rządowi potrzebne dla zduszenia resztek praw obywatelskich, jakie dotychczas jeszcze obowiązują we Włoszech.

W POSZUKIWANIU „TESTAMENTU“ FINZIEGO.

Z Włoch nadchodzą pierwsze wiadomości o następstwach manifestu do narodu, jaki wydała zjednoczona opozycja włoska, t. j. t. zw. Awentyn.

Turyńska „Stampa“ informuje, że „Ludowy bank“ w Nowarze, został przez policję obsadzony przemocą. Obsadzenie nakazane zostało przez ministra spraw wewnętrznych w następstwie osobistego polecenia p. Mussoliniego, w nadziei, że w banku tym będzie można znaleźć t. zw. „testament“ podsekretarza stanu Finziego, w którym mają się znajdować jeszcze bardziej druzgocące oskarżenia pod adresem Mussoliniego, niż w dokumencie Rosiego. „Testament“, który stanowi obecnie największą zmorę faszystowskiego rządu, nie został jednak znaleziony. Obecnie prasa faszystowska denuncjuje medjolańską filję „Banku ludowego“ jako miejsce przechowania testamentu.

Katolicki „Corriera d'Italia“ odważył się podać niektóre tylko — jak z naciskiem zaznacza — informacje o poczynaniach faszystowskich władz w Medjolanie. Informacje te stwierdzają że w ciągu jednego dnia aresztowano 100 osób, i u 300 innych dokonano rewizji w mieszkaniach. W tem samem mieście prefekt zarządził zamknięcie 25 restauracji i kawiarni. Analogiczne rzeczy dzieją się w Bolonji.

ARESZTOWANIE DZIENNIKARZA AMERYKAŃSKIEGO.

W Rzymie został aresztowany przedstawiciel międzynarodowej służby dziennikarskiej t. zw. International New Service, Ciancara. Aresztowania dokonała faszystowska policja pod zarzutem, że przez swe telegraficzne i prasowe sprawozdania spowodował spadek waluty włoskiej. Sprawa ta stała się bardzo drażliwą, gdyż Ciancara jest amerykańskim obywatelem. Amerykański ambasador w Rzymie podjął natychmiast urzędowe kroki żądając natychmiastowego wypuszczenia Ciancara na wolność.

Przed wyborami do Powiat. Kasy chorych w Brodach.

W niedzielę, 11. bm. odbyło się drugie zgromadzenie przed wyborami do Pow. Kasy Chorych w Brodach w sali Tow. Muzycznego. Zgromadzenie zagaił przy szczelnie wypełnionej dużej sali tow. Lamut. Do prezydjum zostali wybrani tow. Kopystyński, Czornobaj i ob. Lutman. Tow. Kopystyński udzielił głosu referentowi tow. Słoniowskiemu ze Lwowa, który w przeszło godzinnem przemówieniu dosadnie krytykując perfidną i zdradziecką agitację kliki obszarniczo - chadecko - endeckiej, którzy już dzisiaj otwarcie przyznają się, że legalnie przy wyborach nic nie skorzystają, ale ażeby zdobyć dla siebie mandaty, muszą je obficie podlać wódką i piwem. Dalej tow. Słoniowski napiętnował w ostrych słowach stanowisko p. posła Łuszczewskiego, który jako prezes Kasy Chorych przez rok przeszło niepokazał się ani razu w Kasie, a dziś, przed wyborami przychodzi do Kasy i powiada, że on jest prezesem i sam chce przeprowadzać wybory, chociaż już dawno utracił prezesowstwo bo przestał być członkiem Kasy chorych. Mowę tow. Słoniowskiego co chwila przerywano huraganem oklasków. Postawioną przez tow. Słoniowskiego rezolucję przyjęto burzą oklasków, a obecni na sali chadecy i endecy nawet nieważyli się podnieść ręki przeciw rezolucji. W dyskusji zabierali głos tow. Lamut, Czornobaj w języku ukraińskim oraz przewodniczący związku miejscowych kolejarzy oświadczając, że walka proletarjatu o instytucje społeczne jest walką i dla kolejarzy.

Jako ostatni przemawiał jeszcze tow. Słoniowski uzasadniając potrzebę prasy robotniczej oraz za rozszerzaniem „Dziennika Ludowego“, który dziś jest najtańszem pismem i jedynem pismem w wschodniej Małopolsce, które broni interesów klasy pracującej. Na tem przewodniczący zamknął zgromadzenie a zebrani naganiacze chadecko - endeccy mimo zapraszania ich do głosu cichaczem się ze sali wynieśli.

O godzinie 6-tej wieczorem odbyło się drugie zgromadzenie w sali stow. kupców żydowskich, gdzie zgromadziło się kilkuset kupców i robotników. Po przemówieniu kilku mowców, zabrał też głos tow. Słoniowski i tu dosadnie napiętnował zdradziecką robotę przeciwników, którzy pod pozorem wypędzania żydów, idą na zniszczenie takiej instytucji jaką jest Kasa chorych. Podczas przemówienia zebrani urządzili tow. Słoniowskiemu burzliwą owację oklaskując gorąco jego przemówienie.

Uchwalono rezolucję jednogłośnie, że kupcy żydowscy gremialnie będą głosowali na listę Nr. 1, a robotnicy na listę Nr. 2.

Zgromadzenie zamknięto o godz. 10-tej wieczór.

Z działalności organizacji socjalistycznej w Borysławiu.

Za pośrednictwem „Dziennika Ludowego“, chcemy rzucić okiem na treść naszych wysiłków roku ubiegłego i zadań na rok przyszły.

Pierwszą naszą pracą w roku ubiegłym było zajęcie się ofiarami strejku listopadowego, będącego rezultatem rządu Chjeno-piasta.

Komitet opiekuńczy nad ofiarami wypadków listopadowych zdał w swoim czasie sprawozdanie ze swojej działalności na specjalnie zwołanem zgromadzeniu i w „Dzienniku Ludowym“. — Że dobrze wywiązał się z tego zadania, świadczy domek wybudowany dla wdowy po tow. Halibardzie, przeszło morg gruntu, kupiony dla wdowy po tow. Motwiejowie, powiększonie 50% kwoty przypadającej na rzecz tow. Cywińskiej — odrestaurowanie jednego z domów na parceli „Domu Ludowego“, i stworzenie dla niej warsztatu pracy w postaci gospody robotniczej, udzielanie pomocy innym poszkodowanym w dniu 6-go listopada.

Komitet został już zlikwidowany, pieniądze podzielone, a jeszcze zostało dużo do zrobienia. — Jest inwalida tokarz z zawodu, który do swej pracy wrócić nie może, o zajęcie dla którego tak bardzo trudno, są dzieci drobne po towarzyszach, które wychować trzeba. — Zadanie na lata całe. Wykonać je może już nie komitet z kilku osób złożony, ale ogół robotników zorganizowanych.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Cavaleria“ i „Pajace“.
Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Betleem Polskie“ po raz ostatni.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Prorok“ (50 procent zniżki, abonament ważny).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b)
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk“ (50 proc. zniżki).
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Maricza“.

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“.
Od piątku, 16. stycznia:
„Ciasteczki“ z repert. „Zielonego Śledzia“. — Lili Urbańska. — Radjo-koncert — Dagmar Hansen. — Szuwałowa. — Duet. — Barkarow. — B. Bronowski. „L'Ilustration“, awantura w 5 obrazach.
Początek o godz. 8.15. Po przedstawieniu Dancing.

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA
Piątek, 16. stycznia: Z cyklu koncertów mistrzowskich XIV VASA PRIHODA, skrzypek. 34—3

—:::—

REPERTUAR „MŁODEJ SCENKI“ Chorążczyzna 7.
Niedziela, o godz. 8 wiecz. „Dla Szczęścia“. St. Przybyszewskiego

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.
ul. Jagiellońska L. 11.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. Dżejkełe Blofer“
Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Chackele Kołbjnik“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Dżejkełe Blofer“.

—:::—

GOŚCINNY WYSTĘP LILIANY ZAMORSKIEJ. Bardzo utalentowana ta śpiewaczka, która w zeszłym sezonie zdobyła sobie na naszej scenie znaczne uznanie, przyjeżdża do Lwowa na trzy gościnne występy. Pierwszy jej występ odbędzie się w niedzielę w tytułowej partji w operze Strausa „Salome“. Jak to po premierze tej opery prasa nasza zgodnie podniosła p. Zamorska posiada idealne warunki na „Salome“ i głosowo doskonale ją interpretuje. Ceny miejsc zwykłe.

„KOPCIUSZEK“. Dawno już nie wyczekiwano z takiem zaciekawieniem żadnego przedstawienia, jak „Kopciuszka“. Zwłaszcza młodzież, a również i starsi dopominali się od dłuższego czasu o wznowienie tego fantastycznego widowiska ze śpiewami i baletem w przeróbce Walewskiego. Teatr nasz czyniąc tym żądaniom zadość, wznawia w poniedziałek „Kopciuszka“ w reżyserji Okornickiego. Balet ułożył nasz baletmistrz Faliszewski, strona muzyczna spoczywać będzie w ręku p. Lewickiego. Główne role grają pp. Łozińska, Kwiatkiewiczowa, Niemirycz, Rasińska, Rowińska, Hierowski, Kalinowski, Peliński, Sarnowski, Tartakowicz i Zabielski. Wszystkie przedstawienia „Kopciuszka“ rozpoczynać się będą wyjątkowo o godz. 6 wieczorem.

Z „MŁODEJ SCENKI“ Szkoły Dramatycznej. Efektowny i silny dramat „Dla Szczęścia“ Przybyszewskiego, powtórzony będzie po raz 5-ty w niedzielę, dnia 18. stycznia. Ceny wstępu od 50 gr. do 2 zł. Początek o godz. 8-mej wiecz.

Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Ulubiona subretka p. Wiera Kaniewska, która występuje w teatrze żydowskim z wielkiem powodzeniem, daje już ostatnie 3 występy. W piątek i sobotę wystawioną będzie ładna operetka „Dżejkełe Blofer“, a w niedzielę na pożegnanie ta świetna artystka gra po raz ostatni „Pensjonarkę“. Na zakończenie kabaret, z udz. p. Brejtmana i p. Brina.

Czas pracy przy poczcie.

Nie 8 lecz 24 godzin.

Jak się przy poczcie zastosowuje ustawowy czas pracy, można nabrać wyobrażenia z listu woźnego pocztowego, który częściowo umieszczamy. Pisze on:

Przed wojną było w mojem miejscu służbowem b. zaboru rosyjskiego sześciu woźnych. Do roku 1923 było nas dwóch, wobec słabego ruchu wystarczało. Gdy jednego zwolniono pozostałem sam. Muszę więc pracować w ten sposób, że przywiózłszy pocztę koleją z odległej miejscowości, przynoszę ją przed południem z dalekiego dworca piechotą, wypracowuję ją, a potem roznoszę po miasteczku. Że nie jest ono małem, może świadczyć, iż jest tu starostwo.

Po 5-cio godzinnem chodzeniu z pośpiechem, który szkodzi sposobowi wykonania służby, wracam do urzędu i zaraz odjeżdżam do miejscowości, z której przedpołudniem przyjechałem. I tak co dzień, z wyjątkiem niedziel i świąt, kiedy poczty ku nie zadowoleniu ludności nie doręczam, albowiem taki jest mądry przepis.

Prawdziwej pracy mam 11 godzin, lecz poza domem jestem w służbie całą dobę. Przed wojną, za służbę listonosza, miałem 100 K., i doskonały mundur, a pracowałem najwyżej 8 godzin. Dzisiaj mam za opisaną pracę 86 zł i około 60 zł za jazdę pociągiem oraz mundur, który w pół roku rozłazi się jak bibuła. 1 tych ostatnich 60 zł pożałowano mi, albowiem przyjęto młokosa, który ma jeździć pociągiem, a ja jako listonosz zostać na 86 zł. Jak z tego można wyżyć, nie pouczy p. prezes, który umie sobie życzyć lub nie życzyć, a podczas wojny nie pozwalał przy poczcie mówić po polsku. Zato jest dzisiaj dygnitarzem, jak wiele podobnych mu.

Możeby Szanowna Redakcja napisała o tem, aby mię przydzielono do jazdy koleją, choćby dla bezpieczeństwa służby, a nie 18 letniego chłopca. Wtedy miałbym przynajmniej około 146 zł na wyżycie, inaczej w obcem miejscu pomrzemy z głodu. Ludzie nie mający ani rozumu ani serca, nie znający warunków służby, i czego można od ludzi wymagać, dręczą bezsilnych, aby pokazać, że robią oszczędności kosztem służby i ludzi.

Jak widać z tego dość wymownego listu, nietylko głośny dziś, **gdański**, lecz i inne kłopoty powstają skutkiem bezgranicznej niedbałości, służalczości i ograniczoności, z jaką się prowadzi gospodarkę pocztową. Może sprawa gdańska otworzy na nią oczy społeczeństwa.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. i delegatów poszczególnych związków zawod., odbędzie się w piątek o godz 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ METALOWCY! W niedzielę, dnia 18. b. m. o godz 10-tej, odbędzie się przy ul. Ormiańskiej 31., Przedwyborcze Zebranie.

ZARZĄD.

§ ZWYCZAJNE ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE STOW. „PRACA“, odbędzie się w niedzielę, dnia 18. bm., o godz. 1 popoł., z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Sprawozdanie Zarządu. 4) Sprawozdanie Komisji rewiz. i udzielenie absolutorjum. 5) Wybór nowego Zarządu. 6) Wnioski.

Wstęp tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.